

Stefania Kossowska

Józef Mackiewicz w jury nagrody "Wiadomości"

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 56, 302-306

2002/2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF MACKIEWICZ W JURY NAGRODY „WIADOMOŚCI”

Stefania KOSSOWSKA (Wielka Brytania)

Moje spotkania z Józefem Mackiewiczem były ściśle wyznaczone czasem i do dzisiaj mogę dokładnie powiedzieć jaki to był rok, jaki miesiąc, jaki dzień, gdyśmy się widzieli¹. Nie jest to zasługą mojej pamięci, tylko zapisu w książce, poświęconej dorocznej nagrodzie literackiej londyńskich „Wiadomości” pt. *Od Herberta do Herberta*.

Mackiewicz należał do jury tej nagrody, która nawiązywała do przedwojennej warszawskiej nagrody „Wiadomości Literackich”, przyznawanej przez grono najwybitniejszych współczesnych pisarzy nazywane wtedy Akademią Niezależnych w odróżnieniu od oficjalnej Akademii Literatury.

W Londynie pod koniec lat 50. prof. Ignacy Wieniewski zasugerował by stworzyć na emigracji podobną instytucję. Redaktor Grydzewski z entuzjazmem przyjął ten pomysł i ogłosił w „Wiadomościach” ankietę, zadając czytelnikom pytanie: „Kogo wybraliby do emigracyjnej akademii literatury polskiej, gdyby taka akademie powstała...?”².

Odpowiedzi płynęły z paru kontynentów i w wyniku głosowania, 15 pisarzy emigracyjnych, którzy otrzymali największą ilość głosów — wśród nich Józef Mackiewicz — stworzyło jury, później żartobliwie nazywane nieraz „Akademią Grydzewskiego”³. Pierwsze zebranie odbyło się 5 grudnia 1959 i przyznało nagrodę Markowi Hłasce za *Cmentarze* wydane w 1958 r.⁴

¹ O relacjach Kossowska – Mackiewicz pisze W. Lewandowski w artykule *O romansie, którego nie było: Józef Mackiewicz – Stefania Kossowska*, [w:] *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej (I)*, red. J. Kryszak, R. Moczko. Toruń 2001 s. 187–199; zob. też: tegoż na temat relacji Grydzewski – Mackiewicz, „*Głęboki szacunek*” i „*Grydzewskie poprawki*”: *Józef Mackiewicz i Redaktor „Wiadomości”*, [w:] „*Wiadomości*” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. 1, red. i oprac. M. A. Supruniuk. Toruń 1995 s. 85–103 — red.

² *Wiadomości* 1959 nr 20 s. 1.

³ *Rozstrzygnięcie plebiscytu czytelników „Wiadomości”: Kogo wybralibyśmy do złożonej z 15 pisarzy emigracyjnej akademii literatury polskiej gdyby taka akademie powstała?*, *Wiadomości* 1959 nr 41 s. 1.

⁴ Daty w tekście oznaczają rok zebrania jury, które przyznawało nagrodę za książkę wydaną w roku poprzednim.

Z 15 członków pierwszego jury sześciu mieszkało poza Anglią, w Stanach Zjednoczonych i w Europie i trzej z nich prawie zawsze przyjeżdżali na doroczne zebranie — Mackiewicz i Tadeusz Nowakowski z Monachium i Józef Łobodowski z Madrytu.

Przez 32 lata trwania nagrody zmieniał się skład jury, gdyż po śmierci któregoś z członków, pozostali wybierali jego następcę. W ten sposób ja zostałam wybrana do jury w 1973 r. I tak rozpoczęły się moje doroczne spotkania z Mackiewiczem.

Po przyjeździe do Londynu przychodził na drugi dzień do „Wiadomości”, które wtedy redagowałam, zawsze w ciemnym „wizytowym” ubraniu, chmurny, ale szarmancko z paroma kwiatkami w ręku. Dzięki tym wizytom i swobodnym rozmowom na byle jaki temat, nasza znajomość nabrała tonu pewnej zażyłości.

Parę tygodni przed każdym zebraniem „Wiadomości” podawały spis książek wysuniętych do nagrody i członkowie jury uzasadniali w czasie obrad swoje kandydatury, bronili je w potrzebie, zanim przystępowano do głosowania, w którym decydowała większość.

Mackiewicz kierował się w swym wyborze kandydatów do nagrody różnymi względami, nie zawsze literackimi. Czasem cichutko wchodziła w grę osobista sympatia, jak na pierwszym zebraniu, gdy wysunął do nagrody książkę Michała Chmielowca (*Łabędź Sabaudii*), złożoną z przekładu pism św. Franciszka Salezego, i komentarza autora. Z Chmielowcem, swoim szachowym partnerem, przyjaźnił się w czasie pobytu Chmielowca w Monachium. W dużej mierze przyjaźń też decydowała o jego gorącym poparciu Karola Zbyszewskiego za zbiór felietonów *Wczoraj na wyrwyki* (nagroda 1965) uważając, że autor:

[...] zarówno w swej formie jak treści jest absolutnie jedyny w literaturze polskiej. [...] w literaturze, jak w każdej innej dziedzinie, panuje moda. [Karol Zbyszewski] jest pisarzem jak najbardziej niemodnym, jeśli chodzi o przyjęty dziś sposób pisania. Modna jest niejasność, u Zbyszewskiego wszystko jest jasne. Modny jest stylistyczny zawijas, u Zbyszewskiego jest lapidarność. Modna jest niezrozumiałość, która ma ukrywać treść, u Zbyszewskiego treść jest zawsze obecna [...]. Karol Zbyszewski jeszcze z jednego względu zasługiwałby na specjalne wyróżnienie. Mianowicie ze względu na jego tendencję, którą kiedyś nazywano „odbrązowianiem”, a dziś pozwoliłbym sobie nazwać już „oddzicinianiem” kultury polskiej (s. 110–111)⁵.

Specjalną sympatię wzbudzały u Mackiewicza książki, które mówiły o bliskich mu ziemiach. Należały do nich wspomnienia Michała K. Pawlikowskiego pt. *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, przywołujące Kresy, „Wileńszczyznę, Pińszczyznę, Nowogródzycznę [...] [autor] zatrzymuje utracony czas i utraconą ziemię, pejzaż, obyczaj”. Podobnie ujęły go wspomnienia Franciszka Wysloucha *Na ściażkach Polesia*, a *Atlantyde* Andrzeja Chciuka uznał

za lekturę dla mnie ciekawą głównie ze względu na możliwość konfrontacji z moim rodzinnym krajem: litewsko-białorusko-polskim, rosyjsko-żydowsko-tatarsko-karaimskim itd. (s. 172).

W większości wypadków umiał jednak oceniać obiektywnie książki, nawet nie całkiem mu bliskie, do czego się przyznawał, uznając w nich wartości literackie, historyczne czy dokumentarne. Należała do nich np. *Liga Ocalałych* Jadwigi Maurer (o tematyce żydowskiej), *Słowa na pustyni* (antologia współczesnej poezji kapłańskiej), *Czas przeszły dokonany* Adama Pragiera, pamiętnik, który — według Mackiewicza —

Jest raczej dziełem historycznym, napisanym doskonałym językiem literackim. Pamiętnik, który czyta się jak najciekawszą powieść. Autentyczna, pełnowartościowa, wplątana w dzieje opowieść ludzka (s. 139).

⁵ Cytaty w tekście pochodzą z książki pt. *Od Herberta do Herberta. Nagroda „Wiadomości” 1958–1990*. Londyn 1993. Numery stron podano w nawiasach.

Również za „wysoki poziom literacki pochwali Herlinga-Grudzińskiego za jego *Dziennik pisany nocą*, „choć osobiście podzielał tylko nieznaczną część poglądów, wyrażanych przez autora w tej książce” (s. 217).

Argumentacja Mackiewicza w omawianiu książek, wysuniętych do nagrody, nie omijała żadnej okazji, by nie doszukiwać się u autora jakichś prokomunistycznych tendencji czy sympatii. Czasem wymagało to nie byle jakiego dialektycznego wysiłku jak np. w wypadku książki Piotra Guzega pt. *Krótki żywot bohatera pozytywnego*, której treścią był rozpaczliwy los człowieka zaszczonego w komunistycznym państwie. Mackiewicz uznał, że choć określenie „bohater pozytywny” jest ironiczne, w rzeczywistości chodzi tu o „bohatera negatywnego”, co wydało mu się „typowym produktem tego cofania literackich wartości, które nam narzucił komunistyczny socrealizm, a zapożyczył później narodowy pol-realizm” (s. 139).

W tej pogoni za niewłaściwym myśleniem dostało się nawet Bogu ducha winnemu Janowi Bielatowiczowi za *Książeczkę*, uroczę młodzieńcze wspomnienie z Tarnowa, za to, że napisał kiedyś w prasie emigracyjnej, że powinno się walczyć o swoje cele „bez oglądania się na to, czy to na rękę komunistom, czy nie na rękę” (s. 64).

Wiele książek wysuniętych do nagrody w ciągu lat dawało Mackiewiczowi okazje do ataku wprost. Początek temu dały *Cmentarze* Hłaski, który został pierwszym laureatem nagrody „Wiadomości” w 1959 r. Mackiewicz uznał go za talent „wyraźnie i sztucznie wyolbrzymiony ze względów na spekulatywny kierunek polityki zagranicznej departamentu stanu USA” i nie za „emigranta”, upoważnionego do nagrody zgodnie z jej regulaminem. O tym, że nie jest emigrantem decyduje w oczach Mackiewicza, m.in. to że Hłasko jest „pokłóconym z «reżymem» komunistycznym młodym komunistą”, że „Jego ojczyzną jest «Polska Ludowa» a nie Polska”, że zachował obywatelstwo Polski Ludowej, że „pozostaje w stałych kontaktach z konsulatami komunistycznej Polski i zamierza tam powrócić. [...] Nagrodzenie Hłaski uważałbym za typowe, niestety «zaangażowanie» — w duchu współczesnego konformizmu” (s. 32–33).

W 1969 r., gdy kilku członków jury wysunęło do nagrody *Apelację* Jerzego Andrzejewskiego, wydaną przez Giedroycia, Mackiewicz nie przyjechał na zebranie, tylko przysłał list, ostro protestujący przeciwko tej kandydaturze.

Jerzy Andrzejewski jest klasycznym pisarzem komunistycznej Polski, jak to inni nazywają „reżymowym” [...] płatym przez rządowo-partyjne wydawnictwa — bo innych tam nie ma — literatem PRLu, który, jak stwierdzają urzędowe polsko-komunistyczne źródła: „W latach 1945/1950 ewoluował ku marksizmowi”. Był też konsekwentnie przez partię i rząd komunistyczny za tę swoją działalność literacką nagradzany i odznaczany. [...] Kandydatura Andrzejewskiego do nagrody miałaby charakter polityczny, a nie literacki. Osobiście mam duże wątpliwości co do walorów literackich tej broszury... Ale nie to wszystko jest głównym powodem mego zastrzeżenia (s. 162).

Tym „głównym powodem” zastrzeżenia Mackiewicza był fakt, że książka Andrzejewskiego nie jest „wydana na emigracji”.

Gdybyśmy byle utwór obywatela PRLu ogłoszony drukiem w języku polskim poza krajem traktować mieli formalnie jako „wydany na emigracji”, moglibyśmy teoretycznie brać również pod uwagę „Myśli Gomułki” czy Cyrankiewicza, wydane pewnego dnia np. w Londynie po polsku. Co byłoby nie tylko oczywistym nonsensem, ale przede wszystkim sprzeczne ze statutem jury „Wiadomości” (s. 163).

W drugiej połowie lat 70. dysydency pisarze w Polsce zaczęli coraz śmielej wydawać swe książki pod własnym nazwiskiem, głównie w paryskiej „Kulturze” i czytelnicy emigracyjni poznawali nowych dla siebie znakomitych autorów i odkrywali wartości nieznanej im dotąd literatury powstałej w kraju. Oczywiście więc coraz częściej wśród

kandydatur, zgłoszonych przez członków jury do nagrody, zjawiały się nazwiska autorów krajowych. Pierwszy raz zdarzyło się to w 1978 r. i wywołało natychmiastową i namiętą reakcję Mackiewicza. Nie czekając na zebranie, przysłał wzburzony list:

[...] ze zdumieniem przeczytałem że: „Członkowie jury nagrody...” już zgłosili kandydatury, a między innymi następujących autorów: Stanisław Barańczak, Tadeusz Konwicki, Wiktor Woroszyński, i że kandydatury te nie zostały z miejsca odrzucone, jako niezgodne z „Regulaminem nagrody «Wiadomości»” (252).

W uzasadnieniu swego protestu, Mackiewicz powtórzył swe dawne argumenty, że wymienieni pisarze nie są emigrantami z Polski komunistycznej, lecz obywatelami PRLu i że mogą wydawać książki poza granicami kraju swego obywatelstwa na równi z innymi obywatelami PRLu jak, mówiąc przykładowo Gierek, Jaroszewicz, Putrament czy Iwaszkiewicz, ale że w żadnym wypadku nie będą to książki „wydane na emigracji”. Ponieważ te kandydatury zostały przyjęte przez członków jury, Mackiewicz uważa najbliższe zebranie za nieważne jako niezgodne z regulaminem. I — dodał — oczywiście sprzeczne z intencją i celem przewidzianym przez twórcę tego jury, nieodżałowanej pamięci, Mieczysława Grydzewskiego.

W tych warunkach żadnej kandydatury do nagrody nie zgłaszam, i w przewidzianym posiedzeniu jury udziału nie biorę (253).

Pisząc to Mackiewicz nie pamiętał dyskusji nad kandydaturą książki Hłaski *Cmentarze*, która dostała nagrodę na pierwszym zebraniu jury w 1959 r. Grydzewski wtedy powiedział:

Cmentarze dzięki introspekcji psychologicznej i wulkanicznemu talentowi narracyjnemu autora, wpisują się do panteonu prozy polskiej. Nagrodzenie Hłaski podkreśliłoby nadto, że literatura polska jest jedna i że literaturę krajową i emigracyjną dzielą tylko te same kordony graniczne, które ongi były narzucone przez zaborców (s. 24).

Po odczytaniu listu Mackiewicza nastąpiła dłuższa dyskusja, w której wzięli udział wszyscy członkowie jury, obecni na zebraniu (Stanisław Baliński, Waław Iwaniuk, Stefania Kossowska, Henryk Paszkiewicz, Bronisław Przyłuski, Edward Raczyński, Zofia Romanowiczowa, Tymon Terlecki i Ignacy Wieniewski), zgodnie wypowiadając się za nagradzaniem pisarzy krajowych, których książki zostały wydane na emigracji, „ale pisarzy o poglądach i postawie niepodległościowej, tej, którą my tu na emigracji reprezentujemy, broniąc wolności słowa i walcząc z sowietyzacją, grożącą naszej literaturze” (s. 254) — jak to wyraził Iwaniuk, uzupełniając liczne argumenty innych.

Protest Mackiewicza przeciwko wysunięciu kandydatów pisarzy krajowych w 1978 r. został zignorowany, kandydatur, oczywiście nie wycofano, i nagrodę dostał Stanisław Barańczak za zbiór wierszy *Ja wiem że to niesłuszne*, wydany w 1977 r.

W następnym roku (1979) wśród kandydatur do nagrody znalazło się — obok innych pisarzy krajowych, poprzednio wymienianych — nazwisko Jacka Kuronia za książkę *Zasady ideowe*.

Tego już było Mackiewiczowi za dużo. List swój do redakcji „Wiadomości” rozpoczął od prośby o skreślenie go z listy członków jury. Motywy tego kroku wyjaśnił tymi samymi argumentami co poprzednio, przypominając, że książka wydana poza krajem nie jest książką emigracyjną, jak wynika z interpretacji regulaminu nagrody. Po nagrodzeniu w poprzednim roku książki „obywatela PRL stale zamieszkałego i piszącego w Warszawie [Barańczaka]” i zgłoszeniu przez jury „komunisty polskiego, Jacka Kuronia, zamieszkałego i piszącego w Warszawie”, Mackiewicz oświadcza, że nie chce należeć do zespołu, „który może nagrodzić lub choćby rozpatrywać możliwość nagrodzenia książki warszawskiego komunisty ani peerelowskiej odmiany komunistycznego dysydenta” (s. 270).

Odczytałam list Mackiewicza na początku zebrania, jako jego przewodnicząca i przypomniałam, że w regulaminie nagrody nie ma zastrzeżenia, że musi być przyznana wyłącznie pisarzom, mieszkającym za granicą Polski, co potwierdził red. Grydzewski w dyskusji nad kandydaturą Hlaski. Zwróciłam też uwagę, że w regulaminie jest wyraźnie powiedziane — i Grydzewski pilnie tego punktu przestrzegał — że „członkostwo jury jest dożywotnie”, tak że Mackiewicz — czy chce czy nie chce — póki żyje jest członkiem jury nagrody „Wiadomości”.

Pamiętał również o tym Tymon Terlecki, który wyraził żal, że Mackiewicz „zajmuje stanowisko rygorystycznie doktrynalne”, uchylając się od dyskusji na temat wszystkich książek polskich wydanych na emigracji, choć ma, tak jak inni, pełną swobodę do wyrażania swej opinii i głosowania zgodnie z nią.

Zawsze korzystaliśmy z tej wolności. — Dodał Terlecki. — To, że jeden członek jury dobrowolnie się jej zrzeka, jest szkodą indywidualną i zbiorową (s. 271).

Mackiewicz nie zmienił swojej decyzji i nigdy więcej nie wziął udziału w obradach jury. Ani nie komentował nagradzania przez jury pisarzy krajowych, co musiał gorzko przeżywać.

Do zakończenia nagrody „Wiadomości” w 1991 r. otrzymało ją ośmiu pisarzy z Polski, czterech za życia Mackiewicza (Stanisław Barańczak, Tadeusz Konwicki, Kazimierz Brandys, Marek Nowakowski) i czterech po jego śmierci w 1985 r. (Adam Michnik, Andrzej Szczypiorski, Jarosław Marek Rymkiewicz i Zbigniew Herbert, ostatni laureat tej nagrody).

Mackiewicz nie tylko przestał brać udział w zebraniach jury, ale przestał też pisać do „Wiadomości”. Jeszcze tylko parę miesięcy po wycofaniu się z jury, z początkiem 1979 r. ukazały się dwa jego teksty (prawdopodobnie wcześniej przysłane do redakcji). Była to polemika z *Notatkami niemieckimi*⁶, w których autorka, Krystyna Brzozowska pisała o nim i o jego wystąpieniu w radio niemieckim. Jej tekst ukazał się jeszcze poprzedniego, 1978 r., a polemika Mackiewicza 14 stycznia 1979⁷. Drugim jego tekstem z 25 marca tego roku było wspomnienie o Alfonsie Jacewicz⁸.

Zdaje się, że Mackiewicz nigdy więcej nie przyjechał do Londynu. Ja go nigdy więcej nie widziałam.

⁶ K. Brzozowska, *Notatki niemieckie*, *Wiadomości* 1978 nr 47 s. 5.

⁷ J. Mackiewicz, *Notatki do „Notatek”*, *Wiadomości* 1979 nr 2 s. 2.

⁸ J. Mackiewicz, *Alfons Jacewicz*, *Wiadomości* 1979 nr 12 s. 2.